

## Filozoficzne podstawy ateizmu

Autor tekstu: **Barbara Stanosz**

Większość dawnych filozofów przywiązywała niewielką - jeśli jakkolwiek — wagę do relacji między proponowanymi przez siebie opisami świata a doświadczeniem zmysłowym. Jeżeli zauważali niezgodność tego, co głoszą, z wynikami obserwacji, skłonni byli uznać ją za świadectwo zwodniczości naszych zmysłów, na ogół jednak po prostu nie interesowali się empirią. Opierali swoje tezy na własnej intuicji, dbając głównie o ich perswazyjne walory — o zdolność rozbudzania podobnej intuicji w umyśle odbiorcy — oraz o ich względną harmonię wzajemną.

Równie nikłe zainteresowanie filozofów budziły logiczne aspekty języka, którym się posługiwali. Był to język naturalny, z właściwą mu wieloznacznością, niejasnością znaczeniową i nieostrością wyrażen oraz chwiejnością reguł składniowych. Filozofowie wzbogacali go o nowe, ukute przez siebie słowa i zwroty, zwykle bez definicji, jedynie za pomocą używania ich w niezbyt przejrzystym kontekście, wskutek czego były one nie mniej, lecz bardziej wadliwe logicznie niż słowa zwykłego języka. Dbali natomiast o urodę swego stylu literackiego, obficie korzystając z metafory i innych tropów, ubarwiających, lecz bynajmniej nie rozjaśniających ich myśli.

A jednocześnie z trudem - jeśli w ogóle — opierali się sugestiom języka, gotowi za niemal każdym słowem lub kategorią gramatyczną widzieć byt lub rodzaj bytów świata zewnętrznego. Nierzadko po prostu nie odróżniali wyrażen językowych od ich (rzeczywistych lub domniemych) pozajęzykowych odpowiedników: swoje analizy, które — po drobnych przeformułowaniach — można by uznać za dość trafne opisy zjawisk językowych, prezentowali jako opisy faktów i zjawisk realnego świata, zaobserwowanych lub postulowanych.

Deliberowali więc — w zaciszu swoich domostw lub klasztorów i w nobliwej aurze umiłowania mądrości, której gwarantem była etymologia słowa „filozofia” — nad zasadą świata, istotą bytu i niebytu, rodzajami bytów, nad jaźnią, ideami zamieszkującymi nasze umysły, granicami ludzkiego poznania, rzeczami „dla nas” i rzeczami „samymi w sobie”, nad sensem życia i historii, celem istnienia świata i gatunku ludzkiego, nad „naturalnymi” prawami moralnymi i „naturalnym” ustrojem politycznym, oraz, oczywiście, nad tym, co nadprzyrodzone: bogami lub jedynym Bogiem. Zwłaszcza ten ostatni przez wiele stuleci przykuwał uwagę filozofów, inspirując ich twórczość językową („demiurg”, „praprzyczyna”, „absolut”, „byt bezwarunkowy”, „istnienie samoistne”, „byt autonomiczny” itp.) oraz argumentacyjną (podawali rozliczne „dowody” jego istnienia i jeśli podważali poprawność cudzych, to po to, by zastąpić je własnymi).

Przed kilkuset laty zaczęła się wyłaniać konkurentka filozofii do miana skarbnicy mądrości i wiedzy o świecie: nowożytna nauka. Nie od razu zauważono jej odrębność — jeszcze David Hume (XVIII w.) uważał Newtona po prostu za wielkiego filozofa — a tym mniej wiążące się z nią zagrożenia dla tradycyjnego modelu filozofii. Dość szybko jednak dostrzeżono źródło jej siły: zdyscyplinowaną metodologię i autorytet doświadczenia. Tę pierwszą próbował opisać już Francis Bacon (XVI/XVII w.); ten drugi znalazł entuzjastyczną akceptację u empirystów angielskich XVII i XVIII wieku. Najbardziej konsekwentny z nich, Hume, pisał: „Biorąc do ręki jakiś tom, traktujący na przykład o teologii albo szkolnej metafizyce, zapytujemy: Czy zawiera jakieś rozumowanie abstrakcyjne, dotyczące wielkości lub liczby? Nie. Czy zawiera jakieś oparte na doświadczeniu rozumowanie dotyczące faktów i istnienia? Nie. A więc w ogień z nim, albowiem nie może zawierać nic prócz sofisteryi i złudzeń.”

Nadal natomiast niezbyt krytycznie traktowano filozoficzną aparaturę pojęciową, w tym kluczowe dla ówczesnego empiryzmu pojęcie idei jako myślowego korelatu wrażeń zmysłowych. Ale przebłyski podejrzeń co do właściwego obszaru badań filozoficznych pojawiły się niebawem. W 1776 r. John Horne Took napisał o innym czołowym empiryście, Johnie Locke'u, że gdybyśmy wszędzie tam, gdzie użył on słowa „idea”, podstawili słowo „słowo”, jego esej byłby lepszy.

Przełom nastąpił w pierwszej połowie ubiegłego stulecia. Przygotował go żywiołowy rozwój nauk przyrodniczych oraz powstanie i rozkwit nowoczesnej logiki, stymulowany potrzebami matematyki. Spora i szybko rosnąca grupa filozofów (wśród nich wielu uczonych

różnych specjalności) dostrzegła potrzebę filozofii nowego typu, stawiającej w centrum swojej uwagi język oraz metody i strukturę nauki, a pozostawiającej empirycznym dyscyplinom naukowym opis i wyjaśnienie zjawisk świata przyrodniczego i społecznego. Za głównych inicjatorów tego nurtu filozoficznego uważa się Bertranda Russella i Ludwiga Wittgensteina, a do najbardziej znanych jego reprezentantów (często krytycznych innowatorów) należą Rudolf Carnap, Karl Popper i Willard Quine. W minionym stuleciu nurt ten, pod mianem filozofii analitycznej, dominował w największych ośrodkach akademickich Zachodu; należała do niego także polska Szkoła Lwowsko-Warszawska.

Dokonywana narzędziami logiki rewizja pojęć i problemów tradycyjnej filozofii okazała się niszcząca; tylko nieliczne z nich uznano za nadające się „do uratowania” pod warunkiem poddania ich eksplikacji (tj. przekładu na pojęcia i problemy dotyczące języka bądź zjawisk dostępnych doświadczeniu), ogromną większość zaś za pojęcia i problemy pozorne. Los ten podzieliły filozoficzne koncepcje Boga. „W użyciu mitologicznym”, pisał Carnap, „znaczenie tego słowa jest zupełnie wyraźne. Słowem tym [...] określa się czasem istoty cielesne, królujące na Olimpie, w niebie albo pod ziemią, obdarzone mniejszym lub większym zakresem władzy, mądrości, dobroci i szczęścia. Czasem oznacza to słowo istoty duchowe, nie posiadające wprawdzie ludzkiego ciała, ale przecież w jakiś sposób przejawiające się w rzeczach i zdarzeniach świata widzialnego, co umożliwi empiryczne sprawdzenie ich istnienia. W użyciu metafizycznym natomiast słowo „Bóg” oznacza coś pozaempirycznego. Odbiera mu się odniesienie do istoty cielesnej albo ucieleśnionej istoty duchowej, a ponieważ nie nadaje mu się innego znaczenia, staje się ono słowem, które nic nie znaczy. Często wydaje się, że w metafizyce nadaje się słowu „Bóg” jakieś znaczenie, ale przy bliższej obserwacji wszystkie definicje okazują się pozorne, bo prowadzą albo do powiązań słownych niedopuszczalnych logicznie [...] albo do innych słów metafizycznych (jak np. „praprzyczyna”, „absolut”, „to, co bezwarunkowe” [...] itp.) nigdy zaś do warunków prawdziwości jego zdań elementarnych. Przy tym słowie nie przestrzega się nawet zasadniczego postulatu logiki: nie podaje się jego składni, tj. formy, w jakiej występuje ono w zdaniach elementarnych. Zdanie to musiałoby mieć formę „x jest Bogiem”, ale metafizyka albo całkowicie odrzuca tę formę, nie podając innej, albo przyjmując ją, nie podaje syntaktycznej kategorii zmiennej x. (Kategoriami są np. ciała, właściwości ciał, związki między ciałami, liczby).” Dalej Carnap pisze o sposobach używania słowa „Bóg” w teologii: „Niektórzy teolodzy mają wyraźnie empiryczne (według naszej terminologii — mitologiczne) pojęcie Boga. Nie ma tu zdań pozornych, ale sytuacja teologa jest trudna, bo przy tej interpretacji zdania teologiczne są zdaniem empirycznymi i dlatego podlegają osądowi nauk empirycznych. Inni teolodzy stosują wyraźnie metafizyczny sposób mówienia, a jeszcze inni zachowują się pod tym względem niewyraźnie, stosując czasem jedno, a czasem drugie użycie ...”.

Cytat ten streszcza postawę współczesnego filozoficznego racjonalisty wobec doktryn religijnych. Mitologiczny status „Boga” uważa on za równorzędny ze statusem wszelkich „bogów”, a ogólniej — wszelkich postaci baśniowych czy literackich: są to postaci fikcyjne, twory ludzkiej wyobraźni, które w wielu historycznie zaświadczonych kulturach były i — z rozmaitych złożonych przyczyn — nadal bywają błędnie traktowane jako rzeczywiste byty. Zdania stwierdzające ich istnienie są empirycznie fałszywe, a co najmniej całkowicie bezzasadne. W filozofii natomiast i w czerpiącej z niej teologii próby nadania słowu „Bóg” innego, niemitologicznego znaczenia pozostały nieskuteczne, gwałciły bowiem reguły, które rządzą konstruowaniem i używaniem inteligibilnego języka. Metafizyczne konteksty tego słowa nie są więc ani prawdziwe, ani fałszywe, ponieważ w ogóle nie są zdaniem: są pozbawionymi sensu ciągami napisów lub dźwięków. Imitują one zdania i wywołują u niektórych ludzi złudne poczucie rozumienia dzięki temu, że ich zewnętrzna budowa przypomina strukturę zdań, składniki zaś zwykle mają jakąś etymologię, budzą więc skojarzenia z czymś znanym skądinąd. Żadne z nich jednak nie jest skorelowane z jakimkolwiek kryterium prawdziwości — nie tylko z kryterium, któremu można by je poddać już dziś, lecz także z takim, które, choć aktualnie niedostępne z przyczyn technicznych, mogłoby zostać zastosowane, gdyby nasza technika była odpowiednio bardziej zaawansowana. O pseudo-zdaniach metafizyki mówimy więc, że jako *zasadniczo niesprawdzałne* są pozbawione wszelkiej wartości poznawczej. Być może ich funkcja polega na wyrażaniu pewnych uczuć, tak jak w przypadku utworów poetyckich; w szczególności wypowiedzi o Bogu mogą wyrażać nasze poczucie tajemniczości świata. Ale opisywać ani wyjaśniać świata na pewno nie mogą, bo nie głoszą o nim nie tylko żadnych prawd, lecz nawet żadnych fałszów.

\*

Oddajmy sprawiedliwość dawnym filozofom: mieli do dyspozycji co najwyżej zaczątki nauk przyrodniczych i bardzo skromny zasób wiedzy logicznej. A przede wszystkim większość z nich żyła w czasach, gdy zakwestionowanie sensowności teologicznych kontekstów słowa „Bóg” oznaczałoby wyrok śmierci — co najmniej cywilnej.

Dlaczego jednak także część współczesnych filozofów utrzymuje, że doktryny religijne — mitologiczne, metafizyczne lub mieszane — są intelektualnie uprawnione? Nie warto pytać o to samych filozofów; wiarogodnych odpowiedzi na pytanie o źródła i przyczyny trwałości ludzkiego zauroczenia religią udzielić może jedynie nauka- psychologia, socjologia, historia oraz, *last but not least*, ewolucyjna biologia naszego gatunku.

*Wystąpienie przygotowane na I Ogólnopolski Zjazd Racjonalistów i Wolnomyślicieli, Radzików 6-8.10.2006*

Spis wykładów:

1. Kaz **Dziamka**: Świecki humanizm w programie szkolnym
2. Andrzej **Dominiczak**: Humanizm wobec świata i wobec siebie samego — kwestie sporne i nieporozumienia
3. Bogdan **Miś**: Wolność prasy, mediów i słowa w aktualnej Polsce
4. Lech M. **Nijakowski**: Wolność nauki i sztuki a kultura świecka
5. Andrzej **Nowicki**: [Racjonalizm czyli ruch kulturalny dążący do przemiany współczesnego polskiego Ciemnogrodu w Światłogród](#)
6. Maria **Szyszkowska**: Ucieczka od wolności. Czy ludzie potrzebują wolności?
7. Jerzy **Drewnowski**: [Zniewolniczenie. Rozważania nad niesamodzielnością wiary](#)
8. Barbara **Stanosz**: [Filozoficzne podstawy ateizmu](#) (nie wygłoszony)
9. Stanisław **Obirek**: [Agnostycyzm religijny](#)
10. Tadeusz **Cegielski**: [Czy światła wolnomularstwa są nadal widoczne? Sztuka Królewska dziś](#)
11. Łukasz **Nysler**: [Jak być ateistą we współczesnej Polsce?](#)
12. Paweł **Borecki**: [Status prawny osoby bezwyznaniowej w Polsce](#)

#### **Barbara Stanosz**

Filozof, logik, publicystka; emerytowany profesor Uniwersytetu Warszawskiego. Autorka popularnych książek i podręczników do logiki oraz prac z dziedziny logicznej teorii języka. Współzałożycielka i redaktor naczelny czasopisma Bez Dogmatu. Tłumaczka literatury filozoficznej. Ostatnia książka: ["W cieniu Kościoła czyli demokracja po polsku"](#) (2004)

[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 24-12-2006)

[Oryginał.](#) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5175>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane

w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)